Nr. 26. Dnia 26 stycznia. Wtorek. Dnia 14 (26) stycznia 1892 r.

**PRENUMERATA.**
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.



| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dziś: Polikarpa B. M. | Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 54. | Wschód księżyca o godzinie 4 minut 19 r. | Sobota: Martyny P. M. |
| Środa: Jana Chryzostoma B. | Zachód „ „ 4-ej „ 32. | Zachód „ „ 12 „ 7 w. | Niedziela: Piotra Nolaski. |
| Czwartek: Flawiana M. | Długość dnia godzin 8 „ 38. | Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 10. | Poniedz.: Ignacego B. |
| Piątek: Franciszka Salez. | Przybyło „ „ 1 „ —. | Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R. | Wtorek: Oczyszczenie N. P. M. |

***Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.***
***W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.***

— Dzisiaj o godzinie 1-ej w południe, w Cerkwi Zamkowej, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza.

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Skarbimira; jutro Przybysława.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)— Kwartalna sesja wpisowa i obrachunkowa zgromadzenia piekarzy. (Sala magistratu—5 po południu.) — Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.) — Roczne posiedzenie członków zarządu oddziału przytułków dla biednych, wychodzących ze szpitali. (Gmach przytułków, Dzielna 67—7 wieczorem.)

*Wystawy:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

*Odczyty:* Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych, pogadanka pomologiczna p. Edmunda Jankowskiego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

*Teatry:* Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego), „Rigoletto" (3-ci akt), oraz „Złoty cielec"; jutro „Żywy posąg";— Rozmaitości: dziś „Bawidełko"; jutro „Safanduły" (z udziałem p. Waroczewskiego); — Mały: dziś „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze"; jutro „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze". (7½ wieczorem.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Dień* donosi, iż departament lekarski opracowuje przepisy, tyczące się badania mąki, służącej do wypieku ciasta.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż niebawem rada państwa przystąpi do zrewidowania taryf na tutejszych kolejach.

= Najwyżej rozkazano upoważnić rady Banku państwowego szlacheckiego ziemskiego i specjalnego jego oddziału, ażeby na prośby dłużników w gubernjach, dotkniętych nieurodzajem, zaległości już istniejące z doliczeniem do nich opłat, przypadających Bankowi szlacheckiemu na dzień 1-szy maja 1892 r. i specjalnemu jego oddziałowi na dzień 1-szy lipca 1892, rozkładały te należności na więcej niż sześć, lecz nie dłużej jak na dwadzieścia rat półrocznych. W wypadkach, jeżeli zbiory w r. 1891-m w pomienionych majątkach nie przeniosły ⅓ części normalnego zbioru, pobierać od dłużników od rozłożonej na raty zaległości, zamiast ustanowionej kary, po 3% za każde półrocze. Jako termin do wnoszenia przez dłużników podań, ustanowić dzień 29-ty lutego 1892 r. Termin zaś prekluzyjny do wysłania pocztą dłużnikom zawiadomień o decyzjach rad Banku i jego specjalnego oddziału, na wniesione przez nich podania, oznaczono na dzień 1-szy czerwca 1892 r. Sprzedaż publiczną dóbr, wyznaczoną na marzec, przenieść na czerwiec 1892-go r., z ustanowieniem ścisłych terminów odbycia licytacji przez drugie i trzecie ogłoszenie o nich.

= Z powodu otwarcia nowej linji telegraficznej na kolei nadwiślańskiej, skład osobisty telegrafistów na niektórych stacjach głównych ma być zwiększony.

= W *Gazecie polic.* zamieszczono, co następuje: „W celu zabezpieczenia od zasypania śniegiem i zamarzania znajdujących się na ulicach kranów pożarnych (hydrantów), co w razie pożarów mogłoby utrudniać ich otwarcie, polecam pp. komisarzom zobowiązać stróżów tych domów, przy których znajdują się takie krany, aby z nich usuwali lód i śnieg codziennie." — „Rs. 300, nadesłane przez hr. Czackiego dla wynagrodzenia niższych stopni policyjnych, wyznaczonych na służbę podczas pogrzebu zmarłej Aleksandry hr. Potockiej, oberpolicmajster m. Warszawy polecił rozdać stosownie do życzenia hr. Czackiego."

= Ponieważ za prawo wyrąbywania lodu z Wisły w obrębie m. Warszawy naznaczona jest opłata na dochód kasy miejskiej, a tymczasem p. oberpolicmajster dowiedział się, jak donosi *Gaz. polic.*, że niektóre osoby trudnią się wyrąbywaniem lodu bez opłaty, przeto polecono komisarzom cyrkułów nadbrzeżnych, tudzież nadzorcom spławu rozciągnąć baczny nadzór, aby osoby, nie zaopatrzone w świadectwa magistratu, lodu z Wisły pod żadnym pozorem nie wyrąbywały; z winnymi należy postąpić według prawa.

= Dowiadujemy się, iż sprawa zakupienia maszyny do czerpania żwiru i pogłębiania koryta Wisły poruszoną została w ministerjum spraw wewnętrznych, w tych dniach bowiem zażądano od tutejszej władzy miejskiej dodatkowych wiadomości co do kosztu maszyny. Jest więc nadzieja, iż wkrótce nastąpi przychylna decyzja na kupno tego tak potrzebnego w gospodarstwie miejskiem przyrządu, zabezpieczającego prawidłowy dopływ wody do smoka na Wiśle, którego zamulenie przed niedawnym czasem tyle narobiło niepokoju.

= Na prośbę mieszkańca przedmieścia Pragi, p. Walasińskiego, o wydzierżawienie t. zw. Wilczej wyspy na Wiśle, w celu odpowiedniego urządzenia jej na miejsce zabawy dla publiczności, magistrat w tych dniach dał odpowiedź, iż w zasadzie gotówby był zgodzić się na pomienioną dzierżawę, lecz nie na tak długi czas, jak tego żąda przedsiębiorca i na szczegółowo określonych warunkach; stanowcza decyzja mogłaby być udzieloną dopiero po złożeniu magistratowi dokładnej wiadomości, co do projektowanych na wyspie budynków, urządzenia plantacji, mostu, oświetlenia i wzmocnienia brzegów.

= Do biura kontroli służących zgłosiło się w zeszłym tygodniu 366 kandydatów i 338 otrzymało miejsca.

124

# SZMAT ŻYCIA.

### POWIEŚĆ

przez

**Gabrjelę Zapolską.**

(Dalszy ciąg).

Brunon szeroko nozdrza otworzył i wilgoć tę w siebie wciągał, a wspomnienie Drezna, wyziewów Elby, miękkiej dłoni księżniczki, zarysowało się wyraźniej przed oczyma jego wyobraźni. Pod jedwabną peleryną skurczone serce starego egoisty rozpoczęło nagle niewyraźną tarantellę, a wyobraźnia, wyschła i zczerniała, nagle rozciągać się zaczęła w tych podniecających oparach, które z rzeki, okrążającej miasto, płynęły. I jakby nagłą determinacją zdjęty, Brunon końcem perkalowego parasola dotknął pleców dorożkarza.

— Gdzież ty, serce, mnie wieziesz? ha?

— Do hotelu.

— A wież ty do pięknego, ale niedrogiego.

— Ha, no to do Europejskiego.

Dorożkarz machnął biczem; walizka Brunona, odarta ze skóry, powiązana postronkami, posklejanemi smołą, nie budziła w nim zbytniego szacunku.

Powoli wdrapywać się teraz zaczęli na Zjazd, stacząjący się dość ostro ku Wiśle, obramowany z prawej strony ciemnemi murami zamku, który swe plaskie tarasy daleko rozciągał.

Po lewej ręce ujrzał Brunon olbrzymią masę, jasno oświetloną i prawie jakby przejrzystą, parowej łaźni, i obok spowity w cień fronton tak zwanego Folwarku szkoły realnej. Lecz już linja murów urywała się nagle i, jakby jarząca przepaść, otwierała się olbrzymia szczelina, w której Marjensztadt powoli zapalał się nieprzeliczoną liczbą czerwonawych świateł. I był to jakby tor kolejowy, iskrzący się całą masą ogników niepewnych, urywanych, po relsach biegających. Tor ten łagodniał ku górze, ciemniał powoli i zlewał się wreszcie w zupełną czerń, z której olbrzymią masą dźwigał się kościół bernardynów, rozsiadły w półkole, z potężną kwadratową dzwonnicą, na froncie zamieniający się w budowlę o porządku koryntckim, z domieszką barocca.

I nagle na plac Zamkowy się wydostawszy, dorożka szarpnęła się w bok, pozostawiając poza sobą plaszczyznę placu, ogrodzonego masą wązkich, jakby pochylonych kamieniczek, pnących się wysoko ku górze, labirynt Podwala, niknącego w dali, jakby strumień brudny i kręty i, w szeroką strugę Krakowskiego Przedmieścia wpadłszy, przemknęła koło domu Roeslera, stojącego jakby na straży świeżej szczerby Nowo-Miodowej ulicy. Minawszy następnie przed oczyma Brunona białym posągiem Bogarodzicy, w kląbie zieloności ukrytym, z okiem białej latarni u góry, po przesunięciu się przed ciemnym frontonem karmelitów, czarnym, ciężkim, trójkątem zakończonym, mającym obok całą linję świateł drobnych okienek gabinetów restauracyjnych, zwolniła trochę biegu. Naprzeciw, po za kratą, nad którą sterczące latarnie długą, żółtą rzucały smugę, bielił się pałac, zasłoniony w części pawilonem wystawy sztuk pięknych, który zdawał się pełzać po ziemi, jak zwierz, za kratą klatki ukryty.

I nagle konie szarpnęły kilkakrotnie silniej, wpadając z półcieniu w jasny obrus światła, rozesłany po magnackiu przed podjazdem Europejskiego hotelu. Na dole za wielką lustrzaną szybą, jak potworna taletka damska rozkładał się przepych migocących flakonów, puszków z pudrem, odświeżaczy i wreszcie jak węży zwiniętych i lśniących warkoczy włosów czarnych, blond, rudych, w których gaz migocące zapalał iskierki. Drzwi otwierały się od czasu do czasu, przepuszczając kobiety, osłonięte długiemi płaszczami, z pakietami w rękach, które na progu zatrzymywały się chwilę, jakby dla nabrania świeższego powietrza. Czasem przemknęła się pośpiesznie postać męzka i nikła w jasno oświetlonem wnętrzu sklepu.

Dorożkarz zatrzymał konia.

Z głębi bramy wybiegli już posługacze. Jeden chwytał walizkę, usiłując odnaleźć dawno oberwane ucho, drugi wysadzał z szacunkiem Brunona, który oczy mrużył oślepiony nagle powodzią blasku, w jakiej gmach hotelu się pławił.

W głębi białej prawie od światła bramy, szwajcar „na gościa" dzwonił. Po prawej u szklannych drzwi kantoru pojawiła się już wyniosła, silna postać męzczyzny w czarnym fraku, mierzącego wprawnym okiem zdejmowane z kozła bagaże.

Jak kula wtoczył się Brunon do bramy i stał teraz przed wyfrakowanym mężczyzną, który z niewzruszonym spokojem na jedwabną mantylkę, fruwającą dokoła Grafa, spoglądał.

— Jedna osoba?

Brunon niespokojnie na strojnego a poważnego jegomościa spojrzał.

— Jaż jeden, panie mój.

— Numer osiemdziesiąty pierwszy albo drugi.

Brunon oczy ciągle mrużył i z nogi na nogę przestępował.

— Jaż bo jeden, zaczął znów, a głos mu lekko drżał ze wzruszenia, dajcie, jeśli łaska, mały ciupeczkę, byle nie kosztowna, ot, byle głowę złożyć.

Pan we fraku ani drgnął.

— Numer sto osiemdziesiąty drugi.

I we drzwiach szklanych kantoru, jak doń czarny, zniknął.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

= Na rocznej sesji zgromadzenia szklarzy zapisano trzech uczniów, wyzwolono na czeladników dwóch. O przyjęcie do grona majstrów zgłosili się wykwalifikowani czeladnicy: Hilary Frączkiewicz i Piotr Błażewski, którym zadano do wykonania sztukę.

= Walne roczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w nadchodzącą sobotę d. 30-go stycznia o godz. 8-ej wieczorem w sali resursy kupieckiej. W poczet nowych członków Towarzystwa zostali przyjęci pp.: M. Arct, H. Błażewicz, A. Freyer, J. Karłowicz, I. Kuśmierski, Z. Kwapiński, E. Langner, W. Rościszewski, F. Rycerski, A. Szaniawski, Z. Wejnreb i M. Pawłowski.

= Proboszcz parafji św. Andrzeja, ks. kanonik Franciszek Brzeski, w liście z d. 25-go b. m. zaprzecza wiadomości o projekcie rozszerzenia kościoła św. Karola, przy ul. Chłodnej, donosząc, iż takiego projektu ze względów architektonicznych nie było i niema i prosząc pisma, które wiadomość wspomnianą przytoczyły, o powtórzenie niniejszego zaprzeczenia.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia w Towarzystwie dobroczynności postanowiono: wypłacić za drugie półrocze zasiłki przyznane 9-iu rodzinom, posyłającym dzieci do szkół, a to z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej, każdej po 60 rs. Z zapisu ś. p. dra Katarzyńskiego jednej rodzinie 75 rs., z zapisu ś. p. Michała Chodorowskiego 75 rs., z zapisu Skoryny jednej rodzinie 25 rs.

= Na członka rady opiekuńczej cyrkułu 7-go oddziału 2-go zaproszony został p. Wiktor Koczalski, a do rady opiekuńczej cyrkułu 12-go oddziału 1-go p. Mieczysław Rybałtowski.

= W d. 24-ym b. m. zmarł ś. p. Adolf Jan Krethlow, b. właściciel drukarni, w wieku lat 83. Zmarły otrzymał patent towarzysza w 1834-ym r. po przebytej praktyce w drukarni Gałęzowskiego, następnie w lat parę założył drukarnię na Krakowskiem-Przedmieściu, którą prowadził do 1860-go r. Gdy następnie, dotknięty chorobą, nie mógł pracować, zgromadzenie drukarzy płaciło mu od 1883-go r. aż do śmierci stałą zapomogę miesięczną. Nieboszczyk, prowadząc swój długoletni, jak na drukarza, żywot cicho a pracowicie, zasłużył sobie u kolegów na uznanie.

## = Z teatru.

* Jutrzejszy koncert Towarzystwa muzycznego zapowiada się bardzo zajmująco.

Śpiew solowy reprezentują: panna Julja Sokołowska sopranistka i p. Roman Skowroński, tenor.

Na skrzypcach p. B. Szałowski wykona koncert Wieniawskiego, zaś p. Józef Petrellewicz wypowie piękny wiersz Gaszyńskiego.

Nadto pp. Hertz, Jaroński i Noskowski odegrają Trio C dur Mozarta.

* Nowa *Presse* wiedeńska donosi, iż w tamtejszym *Volks*-teatrze graną będzie jednoaktówka Przybylskiego „Pierwszy bal".

**= Przytułek rekonwalescentów.**

Według wydanego świeżo sprawozdania za rok 1891-szy z działalności przytułku dla rekonwalescentów wszelkich wyznań, wychodzących ze szpitali, w ciągu r. z. w zakładzie tym znalazło czasowe schronienie wraz z całodziennem utrzymaniem 941 mężczyzn (547 chrześcjan i 394 starozakonnych) i 488 kobiet (323 chrześcjan i 165 starozakonnych).

Według stanu i zajęć, w tej liczbie było: 308 wyrobników, 186 sług, 377 rzemieślników, 12 wojskowych dymisjonowanych, 165 handlarzy, 227 różnych zajęć i 154 żebraków.

Stan rachunkowy tego przytułku wykazuje, że utrzymanie pensjonarzy i służby w r. z. kosztowało rs. 3,635 kop. 39, licząc przecięciowo na osobę w oddziale chrześcjan po 26·60 kop. i w oddziale starozakonnych po 38 kop. dziennie.

= Kanalizacja.

Posiedzenie komitetu budowy kanałów i wodociągów, jakie odbyć się miało wczoraj, odroczone zostało do czwartku.

Jeżeli stan zdrowia dozwoli na to, przewodniczyć będzie zebraniu p. prezydent miasta, w przeciwnym razie przewodnictwo obejmie rz. r. st. Ziętkowski.

Jeden z najważniejszych punktów programu stanowić będzie kwestja fabrykacji spodów i wpustów betonowych sposobem gospodarczym.

Zarówno przy budowie 1-ej, 2-ej i 3-ej serji kanałów, jak i przy dotychczasowych robotach 4-ej serji, spody i wpusty betonowe dostarczała firma p. D. Devarsa, która aż do roku ubiegłego nie posiadała w kraju konkurenta.

W ostatnich jednakże czasach powstało kilka fabryk tego rodzaju, które komitetowi budowy kanałów i wodociągów poczyniły odpowiednie oferty, co zniewala izbę obrachunkową do żądania zwołania konkurencji, celem unormowania ceny.

Pomiędzy innemi próby materjałów przesłała fabryka cementu „Grodziec", co do których przedsięwzięte być mają doświadczenia na stacji filtrów.

Rezultat tych prób przedstawiony zostanie we czwartek komitetowi.

Dzisiaj wieczorem zbierze się w biurze zarządu kanalizacji przy ulicy Królewskiej pod nr. 41-ym, komisja, wyznaczona z łona komitetu budowy dla ustanowienia warunków konkurencyjnych na dostawy materjałów.

W skład komisji wchodzą: inż. Diehl, Mościcki, Kucharzewski, rz. r. st. Ziętkowski, przedstawiciel izby obrachunkowej, Masłowski, oraz zastępcy głównego inżeniera: p. J. Lindley i radzca Grotowski.

= O wodę studzienną.

W celu zmuszenia właścicieli domów do łączenia swych posesyj z nowemi wodociągami, magistrat skasował wodociągi uliczne, a nawet studnie.

Z tych ostatnich czerpano wodę do pojenia koni dorożkarskich.

W ostatnich czasach skasowano dwie takie studnie: na Bielańskiej i Brackiej, i dziś, wobec zwiększenia się liczby dorożek w Warszawie, pojenie koni staje się utrudnionem, przyczem, jak utrzymują weterynarze, woda wodociągowa jako zbyt zimna, sprawia koniom czkawkę i przyczynia się do różnych chorób.

Przedsiębiorcy tych dwóch studzien wystąpili do magistratu z podaniem o otwarcie ponowne studzien na ul. Brackiej i Bielańskiej, motywując podanie i tem, że dorożkarze, przybywając do środka miasta, nie mają gdzie poić koni i zmuszeni są robić dalekie w tym celu kursy, a nadto oczekując kolei tracą dużo drogiego czasu, publiczność zaś przez to pozbawiona jest komunikacji kołowej.

= Poczta nabiałowa.

Na szosie wiodącej do Nowomińska, grono włościan codziennie dowożących nabiał do Warszawy, urządziło trzy przystanki do wymiany koni.

Nowość zaprowadzona siłami zbiorowemi, ma na celu szybkość dostawy, tudzież zaoszczędzenie inwentarza pociągowego.

= Już niema...

W oknach sklepów i na drzwiach mieszkań kolektorów oraz kolektorek loterji klasycznej ukazały się napisy: „Losów już nie ma".

Tak się dzieje zawsze przed ciągnieniem I-ej klasy, a przed V-tą klasą napisy będą zmienione: „Losy są do sprzedania".

= Kronika myśliwska.

W ubiegłą sobotę grono myśliwych z Warszawy urządziło walne polowanie w lasach wyszkowskich nad Bugiem.

Łowy poprowadził sędzia z Wyszkowa, p. Grąbczewski.

Na osiem strzelb padło 22 zajęcy.

Najszczęśliwszym był p. K. S., który położył olbrzymiego dzika, drugim z kolei p. Dz., który zabił rogacza i lisa.

Zabitego przez p. S. dzika znaleziono dopiero o półtorej wiorsty od stanowiska.

Polowanie odbyło się z naganką i trwało od godz. 9-ej rano do wieczora.

= Potrójne gody.

Onegdaj, w niedzielę, w jednej i tej samej rodzinie obchodzono potrójną uroczystość.

Państwo Jan i Karolina Tarkowscy dosięgli w dniu tym 50-ciu lat pożycia małżeńskiego, a syn i córka jubilatów obchodzili srebrne gody, albowiem jednocześnie w rocznicę ślubu rodziców d. 24-go stycznia 1867-go r. zawarli związki małżeńskie.

Najprzód więc po wotywie w kościele N. Marji Panny otrzymali błogosławieństwo sędziwi jubilaci, następnie przystąpiły do ołtarza dwie młodsze pary, a mianowicie: państwo Tadeusz i Kazimiera z Bronikowskich Tarkowscy, oraz Witold i Karolina z Tarkowskich Hussmanowie.

Licznie zebrana rodzina i znajomi składali życzenia, aby starsza para doczekała brylantowych, młodsza zaś złotych godów.

= Numizmat w kursie.

Przed paru tygodniami pani F. z pod nr. 8-go przy ul. Brackiej, otrzymała od przekupki między drobnym bilonem wydanym jako reszta, zczerniałą i pogiętą jakąś monetę zamiast 20-kopiejkówki.

Pieniążek ten dostał się onegdaj przypadkowo do rąk pana W., numizmatyka i zbieracza rzadszych monet.

Moneta po dokładnem i umiejętnem oczyszczeniu okazała się złotą, a co ważniejsza stanowi rzadki egzemplarz t. zw. „krzyżowych dukatów", pochodzących istotnie z czasów wojen krzyżowych.

Rok jest zupełnie zatarty, lecz znaki krzyża, oraz tjara papieżka są nader wyraźne.

Ponieważ pani F. monetę podarowała już poprzednio siostrzeńcowi, kilkunastoletniemu wyrostkowi, ten więc otrzymał za złoty pieniądz od pana W. rs. 60.

= Po raz drugi.

Przy lekkiej ponowie śnieżnej, po raz drugi w ciągu bieżącej zimy, na miasto wyjechały sanki.

Oby tym razem na dłużej.

= Gwałtowny pożar.

Wczorajszego wieczoru w fabryce wstążek Maliniaka pod nr. 40-ym przy ul. Pawiej, w pełni ruchu fabrycznego wynikł groźny i gwałtowny pożar z następującej przyczyny.

Ktoś nieostrożnie przesunął ruchomy kinkiet gazowy, od którego zapaliły się sznurki woskowe.

Sieć tych sznurków łączy się po całej fabryce z wszystkiemi warsztatami i maszynerją.

Płomienie niby iskra elektryczna, po tak podatnym materjale z błyskawiczną szybkością rozprzestrzeniały się na dwóch piętrach i po drodze obejmowały drewniane urządzenia.

Dość powiedzieć, że od wybuchu ognia w jednym kompartymencie fabryki do objęcia płomieniami całej fabryki, nie upłynęło więcej nad 5 minut.

Zawiadomiony oddział nalewkowski pierwszy przybył na miejsce, a za nim zjawiły się inne oddziały, które zaalarmowała szeroka łuna ogniowa.

O uratowaniu fabryki, przedstawiającej w chwili przybycia straży jedno morze płomieni, wybuchających oknami i drzwiami, mowy być już nie mogło.

Robotnicy jednak, znajdujący się na pierwszem piętrze z trudnością zdążyli wydobyć się na zewnątrz, a kilka spóźnionych robotnic wyskoczyło oknem na dach przyległego budynku, zkąd je po drabinie musiano sprowadzać.

Cała działalność czterech oddziałów straży, biorącej udział w ratunku ograniczyła się na niedopuszczeniu ognia do przyległych zabudowań i umiejscowieniu pożaru.

Usiłowania te w przeciągu godziny zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, lecz dogaszanie zgliszcz trwało do późna w nocy.

Wnętrze fabryki, jako to: sufity, okna, schody, drzwi i dach uległy zupełnemu spaleniu, maszyny zaś zrujnowaniu.

Towar gotowy i materjał jedwabny spaliły się doszczętnie.

Strat obliczyć na razie trudno, lecz wyniosą one kilka dziesiątków tysięcy rubli.

Są one dla właściciela nader dotkliwe, fabryka bowiem nie była ubezpieczoną.

= Przy pracy.

Nocy wczorajszej Andrzej Wiśniewski, podnosząc przewrócony wóz na szosie za rogatką mokotowską, upadł i został fatalnie przygnieciony.

Życiu Wiśniewskiego, odwiezionego do szpitala, grozi niebezpieczeństwo.

Na ul. Chmielnej Tomasz Jańczyk, zdejmując beczkę z cukrem, upadł i złamał nogę.

= Nieostrożna jazda.

Na ul. Wierzbowej dorożkarz № 338 przejechał Paulinę Gołębiowską, która poniosła bolesne obrażenia.

Poszwankowaną odwieziono do mieszkania pod № 15-ym przy ul. Piwnej.

= Przygniecenie.

W dniu wczorajszym, na drodze, prowadzącej na cmentarz w Brudnie, przewrócił się wóz naładowany płytami piaskowca.

Ciężar przygniótł woźnicę, Eljasza Lublińskiego, którego, ze złamaną nogą, odwieziono do szpitala praskiego.

= Ospa.

W dalszym ciągu, ospa przeniosła się z ul. Litewskiej na Czerniakowską i grasuje obecnie w domu pod № 116-ym.

Środki dezynfekcyjne, z polecenia urzędu lekarskiego, przedsięwzięto.

= Wybuch.

Wczoraj rano, subjekt Lewek Rosenberg, otwierając skład wódek Mordki Hejnedorfa przy ul. Targowej pod № 23-im, wszedł ze świecą.

Nagle nastąpiła eksplozja gazu, skutkiem czego szyba wystawowa wysadzoną została, a butelki z wódkami wypadły na ulicę.

Skutkiem wybuchu, wysadzone zostały cztery szyby w mieszkaniu.

Powodem wybuchu było nagromadzenie się gazu, skutkiem niezakręcenia kranu.

= Wypadki na kolei.

W zeszły piątek, w pociągu towarowym № 104 kolei wiedeńskiej, pomiędzy stacjami Gorzkowice i Rozprza, pękła obręcz u wagonu № 20550, ładownego węglem, wskutek czego rzeczony wagon wykoleił się.

Po przybyciu pomocy ze stacji Gorzkowice, pociąg wyprawiono w dalszą drogę.

D. 24-go b. m. pociąg osobowy № 9, wychodzący z dworca kolei wiedeńskiej o godz. 7-ej rano, zatrzymany został pomiędzy stacjami Łowicz i Pniewo, wskutek pęknięcia szyny.

Po założeniu nowej szyny, pociąg wyruszył w dalszą drogę.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 28-go stycznia, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

— D. 8-go stycznia, o godz. 12 ej w południe, w kancelarji dystansu inżenierskiego warszawskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż wyszłych z użycia rozmaitych ruchomości, oraz materjałów, pozostałych po dokonanych robotach.

— D. 28-go stycznia, w magistracie m. Płońska, odbywać się będzie licytacja na dzierżawę od dnia licytacji po d. 13-ty stycznia r. 1895-go dochodu kasy miejskiej płońskiej z opłat targowych i jarmarcznych od zniżonej o czwartą część sumy, t. j. od : 30 rs. 25 kop. rocznie.

— D. 29-go stycznia, o godz. 12-ej w południe, w warszawskim okręgowym zarządzie artyleryjskim, odbędzie się licytacja na dostawę drzewa, różnych materjałów, gotowych przedmiotów, metalów, opału i narzędzi do warszawskiego warsztatu artyleryjskiego. Dostawy podzielone są na pięć działów i przy licytacji dołączać należy wadja w wysokości: do I-go 300 rs., do II-go 200 rs., do III-go 200 rs., do IV-go 1,500 rs. i do V-go 500 rs.

— Do d. 30-go stycznia rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania kandydatów, ubiegających się o wsparcia z zapisu Jakuba Flotowa, przeznaczone dla podupadłych kupców lub pozostałych po nich wdów i sierot, z pierwszeństwem dla krewnych zapisodawcy, a mianowicie: dwa wsparcia po 200 rs., pięć po 100 rs., jedno stypendjum 80 rs. i cztery stypendja po 100 rs.

# NEKROLOGJA.

## † Ś. p. Ludwik Stanisław Ostrowski,

emeryt, b. nauczyciel gimnazjum III-go, pomocnik dyrektora osad rolnych w Studzieńcu, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu d. 25-go stycznia 1892-go r., przeżywszy lat 62.—O dniu pogrzebu oddzielne zawiadomienie będzie. —295—

## † Ś. p. Ludwika z Werlichów FURIG, 293

wdowa, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 23-im stycznia r. b., przeżywszy lat 75. Pozostali: córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Krzyża w d. 26-ym b. m., we wtorek, o godzinie **9-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski.

W dniu 23 stycznia 1892 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 58, nieodżałowanej pamięci

## Adam Librowicz,

**ekspedytor warszawskiej komory celnej, b. wychowaniec Instytutu agronomicznego w Marymoncie.** 283

W nieutulonym żalu pozostali: żona, synowie i synowa zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Zielnej nr. 32, dnia **26 b. m.**, t. j. **we wtorek, o godz. 3-ej** po południu na miejsce wiecznego spoczynku, odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

† W środę, 27-go stycznia, jako w czwartą smutną rocznicę śmierci ś. p. mecenasa

## WINCENTEGO MAJEWSKIEGO,

odprawioną będzie msza żałobna w górnym kościele św. Krzyża, o godz. **10-ej i pół** zrana. —282—

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

*Wiedeń* 23-go stycznia.

Dunaj zamarzł po obu brzegach na 6 metrów szeroko, 20 cm. grubo. Śnieg pada nie płatkami, ale w kształcie suchego, krystalicznego piasku, który wywołuje ślizgawicę. Ludzi trapi drożyzna, coraz dotkliwsza, ale gorzej będzie w lecie, bo głód. Ptactwo z Wienerwaldu i parków zlatuje się na przedmieścia za pożywieniem; wróble poczerniały, gdyż wygrzewają się na wylotach kominów domów i sadza je czerni.

W klubie rolniczym poseł br. Pirquet miał wykład o wyścigach, w którym powiedział: wyścigi skutecznie dopomagają hodowli koni pełnej i pół-krwi; państwo ma w tem interes, więc musi Jockey-Klub subwencjować, żeby właściciele stajni przez nagrody wyścigowe mogli ponoszone koszty odzyskiwać. Totalizator wcale nie jest niemoralnym; państwo, policja wcale się nie powinny mięszać i rozciągać opieki, gdzie o nią nikt nie prosi. Jak wszystkie stolice, potrzebuje Wiedeń totalizatora, a gdyby go zniesiono, to na tem tylko Peszt zyska. Hasło *panem et circenses* ma i dzisiaj swoje znaczenie.

Od d. 19-go do 27-go marca odbędzie się wystawa międzynarodowa drobiu i dzikiego ptactwa, produktów hodowli, preparatów i aparatów. *A.*

*

*Berlin* 24-go stycznia.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie ogólne wierzycieli firmy Friedländera i Somerfelda. Aktywa wynoszą 778,890 marek. Odlicza się wszelako 23,000 marek kosztów konkursowych i długów masy 12,000 mar., tak, iż pozostanie do podziału 744,000 mar. Pasywa, o ile dotąd stwierdzone zostały, wynoszą 2 miljony, do których niezawodnie doliczyć wypadnie miljon z zaginionych efektów. Ogólna suma zatem wynosi 3 miljony. Wierzyciele nie otrzymają w najpomyślniejszym razie więcej nad 25—26 procent.

W teatrze Concordia fantazja „Bunte Bilder aus Berlin", wystawiona dzisiaj po raz 30-ty, cieszy się ogromnem powodzeniem. Pannie Schubert, przedstawiającej boginię Fortunę podług obrazu Henneberga „Pogoń za szczęściem", jakiś amerykański impresarjo zaofiarował za 30 występów 60,000 marek. Dotąd wszelako jej kontrakt w Concordii nie upłynął. Coraz to bardziej Concordia, uprawiając balet i sztuki wystawowe, poczyna zastępować dawniejszy Victoria-Theater, zniesiony dla regulacji ulic w dzielnicy Aleksanderplatz. *K.*

*

*Paryż* 23-go stycznia.

Influenza podniosła śmiertelność Paryża w ubiegłym tygodniu do 1,560 wypadków, zamiast przeciętnej tygodniowej normy 1,129. W szpitalach dodano już 1,700 łóżek (t. zw. „brankardów") nad normę, a obawiają się zupełnego braku miejsca. Dlatego też zarząd *Assistance publique* wprowadza system leczenia biednych w domu: przychodzącym do szpitala daje się 3 fr. jednorazowego wsparcia i odsyła się do domu, gdzie bezpłatnie już odwiedza ich doktor cyrkułowy.

Na bulwarze Magenta przytrafił się straszny wypadek. Niejaki Langlois, kupiec dość zamożny, który z powodu ciągłych kłótni z młodą, niedawno zaślubioną żoną, mieszkał osobno, poszedł do teściowej swej, pani Leforê, u której położył trupem żonę dwoma wystrzałami z rewolweru, poczem strzelił sam do siebie i zranił się śmiertelnie.—Gdzieindziej, 18-letnia Joanna Vautrin, znaleziona przez męża w mieszkaniu dawnego swego kochanka, położyła męża trupem wystrzałem z rewolweru w same usta.

Syn ambasadora włoskiego w Paryżu, hr. Menabrea, sam *attaché* ambasady, ożeniony z angielką, podał się do dymisji, aby przyjąć poddaństwo francuzkie. Chodzi mu o to, że oddawna chce się on rozwieść z żoną; tymczasem we Włoszech wcale niema rozwodów.

Na ulicy Beaurepaire w Paryżu mieszkała stara matka, schorowana i nie mogąca pracować, z synem, niedołężnym fizycznie i równie niezdolnym do żadnej pracy. Sprzykrzyła im się taka dola i oto wczoraj sąsiedzi znaleźli oboje bez życia obok piecyka, czad z którego ich zadusił. Pozostawiony list opiewał: „Pracować nie możemy; żyć z czego nie mamy; obojgu nam będzie lepiej na tamtym świecie."

Wczoraj, jako w setną rocznicę śmierci Ludwika XVI-go, odbyła się staraniem centralnego komitetu legitymistów msza żałobna w kościele św. Magdaleny. Między niezbyt licznie zgromadzoną publicznością zauważono margrabinę de Junquières, de Clinchamp i hr. d'Argicourt.

P. Lozé, prefekt Paryża, wskrzesza pamięć Ludwika XVI-go w inny sposób: oto, aby poskromić prostytucję, znajdującą schronienie w nocy we wszystkich hotelach i restauracjach, wyszperał on prawo policyjne z d. 8-go listopada 1780-go roku, na mocy którego wszyscy „szynkarze" *(cabaretiers)* nie mają prawa przyjmować włóczęgów i kobiet podejrzanych u siebie między 11-tą wieczorem a 5 godz. zrana.

Wybory municypalne, zdaje się, będą odłożone z dnia 1-go na 8-y maja. *K.*

*

*Londyn* 21-go stycznia.

Piętnastu biskupów i 500 księży asystowało dziś przy nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. kardynała Manninga i przy pogrzebie. Pochodowi przez ulice dzielnic zachodnich na cmentarz towarzyszył tłum, obliczony na 200,000 osób—mimo mgły bardzo gęstej i duszącej.

Składki, zbierane od miesiąca na ślubne upominki ks. Clarence i księżniczki May, będą przeznaczone na cel inny, stosownie do decyzji stołecznego komitetu i, prawdopodobnie, samejże księżniczki. Lord-burmistrz zachęca do dalszych składek i kraj cały spieszy z ofiarami, aby wysokość funduszu odpowiadała ogólnej żałości. Nie mogę pominąć faktu, że znaczna liczba członków tutejszego komitetu proponuje... zebranie takiego kapitału, który mógłby być ofiarowany nieszczęśliwej księżniczce.

Smithers, były dyrektor jeneralny tutejszego banku „Rio de la Plata", człowiek, który używał publicznego szacunku przez lat 40 swojej karjery, skazany został na pięć lat robót ciężkich za sprzeniewierzenie 26,000 funtów sterlingów i sfałszowanie ksiąg bankowych.

Na influenzę umarła dziś jedna z najznakomitszych dam dworu i *leader of society*, margrabina Ailesbury. Cierpiącym jest lord Salisbury, a do królowej, pozostającej w Osborne, powołano lekarzy: Broadbenta i Lakinga, którzy byli przy zgonie ks. Clarence. Prasa głosi, że lekarze ci mają zdać raport królowej z szczegółów fatalnej choroby. Publiczność atoli jest mocno zaniepokojona.

Lekarz pewien ogłasza dziś w *Daily Telegraph*, że przyczyną influenzy jest... światło elektryczne! Rozumuje on tak: Elektryczność jest najważniejszym pierwiastkiem żywotności im więcej się jej pali, tem więcej się niszczy zdrowia i życia. Wolno przypuszczać, że lekarz ten posiada akcje kompanij gazowych.

Teatry otwarte, lecz prawie puste. *N.*

*

*Rzym* 20-go stycznia.

Rzadko się tutaj zdarzało, aby prasa nietylko Rzymu, ale Włoch całych, zajmowała się przez kilka dni z rzędu przygodą prywatną, tak jak dzienniki tutejsze zajmują się od niedzieli pożarem, który doszczętnie zniszczył mieszkanie i wszystkie ruchomości hrabiny Rzewuskiej. Co publiczność i prasę zdumiewa, to tragiczne *fatum*, ścigające pewne rody i osoby, jak starożytne Atrydy. Klerykalna *Voce della Verità* przypomina, że pożar, wszczęty przed trzema laty w tem samem mieszkaniu, powinien stać się przestrogą dla pani i dla sług.

Ale w sobotę uczta nie dozwoliła nikomu o przestrodze pamiętać, a hrabina sama rzuciła na kobierzec i pod lekkie firanki płonącą woskową zapałkę, nie zdmuchnąwszy jej. *Fatum* sprowadzając twardszy, niż zwykle, sen całego domu, sprawiło także, iż nazajutrz rano przypadła uroczystość św. Antoniego, patrona straży ogniowej, i że wszystkie sikawki obyczajem rzymskim pojechały były od wieczora na drugi koniec miasta do kościoła św. opata, czekając spokojnie błogosławieństwa; w mieście zaś tylko dwie zepsute zostały, a te przywieziono we dwie godziny dopiero po wybuchu pożaru... Hrabinę w koszuli i futrze pokojówka francuzka i służący cudem uratowali i zanieśli do braci zwanych *Carissimi*, zakonników, mieszkających na tym samym dziedzińcu, zkąd dano znać telefonem księciu Gaetaniemu, siostrzeńcowi ś. p. Leona Rzewuskiego, który ciotce przysłał powóz.

Wszystkie pamiątki podhoreckie, sprowadzone od lat kilku do Rzymu, makaty, gobeliny, kobierce tureckie, słynne koronki brabanckie, zabytki, wszystko to z dymem uleciało. Hrabinie została tylko na razie koszula i futro, 21,000 fr. w banknotach, napół tylko spalonych i zmieniać się mogących, i w złocie kilkaset napoleonów, znalezionych także przez policję na zgliszczu, z mnóztwem brylantów i drogich kamieni, których atoli oprawa stopniała. Wielki majątek hrabiny gdzieindziej się znajduje i nieuszkodzonym pozostał. Nie pamiętają jeszcze w Rzymie pożaru w tak osobliwych warunkach, i któryby tak doszczętnie dom zniszczył. Zgorzała też podobno część archiwum podhoreckiego z listami panujących i nieznane rękopisy ś. p. Henryka Rzewuskiego, ale tej wieści nie sprawdziłem.

*Don Chisciote*, rzymski *Figaro*, podaje pisownię nazwiska hrabiny Rzewuskiej podług rozlicznych dzienników tutejszych. Sam pisze: Tschebuska; *Messagero*: Rzweska; *Folchetto*: Naduska; *Popolo Romano*: Raduska; *Fanfulla*: Rzewnska. Jedna tylko *Tribuna*, do której pisuje hr. Dienheim-Brochocki, podaje poprawnie nazwisko: Rzewuska. *D.*

# Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

***Berlin*** 25-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)* — Z powodu śmierci Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza na dworze tutejszym zarządzona została żałoba dziesięciodniowa. Koncert dworski, zapowiedziany na dzień jutrzejszy, został odwołany, zaś przyjęcie u dworu odroczone do dnia 6-go lutego. Odłożony został również bal dworski i bal składkowy w operze.

## PROJEKT SZKOLNY.

***Berlin*** 25-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Dzisiaj w sejmie pruskim odbyło się pierwsze czytanie projektu szkolnego. Konserwatyści, wolnokonserwatyści, centrum i polacy oświadczają się za projektem, narodowoliberały przeciw. Przyjęcie projektu nie ulega wątpliwości.

## STAN OBLĘŻENIA.

***Berlin*** 25-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Pogłoska, jakoby do rady związkowej miał wejść projekt zaprowadzenia stanu oblężenia w Alzacji i Lotaryngji, nie znajduje wiary.

## SPRAWA CHADOURNE'A.

***Paryż*** 25-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)* — Poseł francuzki w Konstantynopolu załatwił wczoraj ostatecznie z wielkim wezyrem sprawę Chadourne'a.

## POWRÓT OKRĘTÓW.

***Madryt*** 25-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)* — Skutkiem polepszenia się stanu rzeczy w Tangerze, mocarstwa zamierzają odwołać ztamtąd swe okręty.

## WYPADEK STAMBUŁOWA.

**Sofja** 25-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Kula uwięzła u Stambułowa w ciele, wszakże żadnego niebezpieczeństwa niema.

**Sofja** 25-go stycznia. (*Tel. Aj. północ.*) — Skaleczenie się Stambułowa wywołało silne wzburzenie. W pierwszej chwili mniemali wszyscy, że to nie jest prosty przypadek, lecz zamach. Mówią, że kiedy rozległ się huk rewolweru, Stambułow wyskoczył z sanek i zawołał: „Trzymajcie mordercę!" Zaledwie zdołano go uspokoić. Gdy Stambułowa przywieziono do domu, doktor opatrzył ranę i orzekł, że nie jest niebezpieczną, jakkolwiek wzburzenie organizmu wywołało narazie wcale znaczną gorączkę.

**Wiedeń** 25-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Pod wpływem regulacji waluty, giełda tutejsza od kilku dni zwyżkuje.

**Berlin** 25-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Wczoraj wieczorem przejeżdżał przez Berlin szwedzki następca tronu, jadący do Petersburga.

**Berlin** 25-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Według *Tagblattu*, policja skonfiskował 6,000 śpiewników socjalno-demokratycznych.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 25-go stycznia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był pomyślniejszy. Rynek rubli i wartości russkich, które miały dość chętny popyt, wykazuje korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 199.75. Wartości spekulacyjne trzymały się dziś również bardzo mocno. W porównaniu z onegdajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 65 fen., a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 75 fen., krótki Petersburg o 70 fen., długoterminowy zaś o 90 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie brano o 30 fen. wyżej (172.60), a długoterminowe po 171.80. Listy zastawne ziemskie osiągały 63, listy likwidacyjne podniosły się o 20 kop. (60.30), a pożyczki wschodnie o 70 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go i 4½% listy zastawne russkie, podczas gdy pożyczki premiowe russkie z r. 1864-go i kupony celne nie uległy zmianie, a premiówki russkie z r. 1866-go i 6% russkie renty złote notowane były niżej. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 2⅝%. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie onegdajszym (1¾%). Żyto miało dziś cokolwiek lepszy pokup i osiągało ceny droższe o 50 fen. w towarze gotowym i o 2 m. 25 fen. w dostawowym.

**Berlin** 25-go stycznia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. bank. rus. w tr. ust. | 199.90 | Akcje d. ż. w.wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 199.75 | Akcje kredytowe | 170.75 |
| Wek. na Petersb. krót. | 198.90 | Wek. na Londyn kr. | —.— |
| Wek. na Petersb. dług. | 197.10 | „ „ dł. | —.— |
| Bil. ban. russk. na dost. | 199.75 | Żyto w tow. gotow. | 216.— |
| Wschodnia poż. II em. | 64.10 | Żyto na wiosnę | 212.— |
| Listy zast. serji I-ej | 63.— | | |

Kursy z dnia 23-go stycznia: 199.25, 199.—, 198.20, 196.20, 198.75, 63.40, —.—, 168.10, 215.50, 209.75.

## Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na placu Witkowskiego** dnia 25 stycznia.—Dowozy pszenicy znaczne, zapotrzebowanie nader małe, to też tendencja była słaba. Wystawiono dziś na sprzedaż 800 korcy. Wyborową kupowano po 8.35, białą po 8.25, pstrą po 8 rs. Żyta dziś dowóz był cokolwiek większy. Przy większym wyborze i ceny nieco lepiej się trzymały. Za wyborowe płacono 7.80, średnie w zaniedbaniu, ordynaryjne też bez obrotu. Owsa ofiarowano 200 korcy i sprzedawano po zniżonej cenie, mianowicie po 2.85 do 3.30 stosownie do gatunku. Na wczorajszym targu zbożowym panowała tendencja spokojna. Dowóz wynosił 52 wagony zboża, z których 15 wagonów było żyła, 28 owsa, 5 jęczmienia i 4 wagony kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta zniżkowe. Za wyborowe osiągano 131 do 123 kop., za średnie 129—130 kop., ordynaryjne 126—128 kop. Owies mocno, wyborowy kupowano po 92—97 kop., średni po 86—91 kop., ordynaryjny po 78—84 kop. Gryka mocno, płacono po 106—110 kop. stosownie do gatunku. Dla jęczmienia tendencja nie zmieniła się. Kasza jaglana wyczekująco, obroty małe, dokonywano po 140—150 stosownie do gatunku.

**Targ zbożowy na Pradze** w dniu 25-ym stycznia.— Usposobienie targu zbożowego na Pradze w dniu dzisiejszym było spokojne. Dowóz zboża wynosił ogółem 21 wagonów. Z ilości tej żyta było 5, a owsa 16, jęczmienia, gryki i kaszy jaglanej wcale nie dowieziono. Dla żyta tendencja była słaba. Płacono za wyborowe 132—133 kop., za średnie 130—131 kop., za ordynaryjne 127—129 kop. Mocne za to było usposobienie dla owsa. Za wyborowy osiągano do 98 kop., za średni 86 do 92 kop., za ordynaryjny 78 do 84 kop. Gryka w dalszym ciągu mocno się trzyma. Płacono 106 do 110 kop., stosownie do gatunku. Kukurydza mocno. Sprzedano 10 wagonów po 80 do 83 kop. za pud. Jęczmień spokojnie. Względnie do dobroci ziarna płacono 85 do 100 kop. Kasza jaglana słabo przy małych obrotach. Za wyborową osiągano do 150 kop., za średnią 140 do 145 kop.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 23 stycznia 1892 r

| | wyszło: | | pozostaje: | |
|---|---|---|---|---|
| Żyta | 3 | wagonów | 103 | wagonów |
| Owsa | 1 | „ | 110 | „ |
| Mąki żytniej | — | „ | 56 | „ |
| Mąki pszennej | — | „ | 29 | „ |
| Kaszy jaglanej | 12 | „ | 441 | „ |
| Kaszy gryczanej | — | „ | 20 | „ |
| Ryżu | — | „ | — | „ |
| Pszenicy | 1 | „ | 68 | „ |
| Jęczmienia | 1 | „ | 109 | „ |
| Grochu | — | „ | 11 | „ |
| Gryki | — | „ | 6 | „ |
| Cebuli | — | „ | — | „ |
| Fasoli | — | „ | 7 | „ |
| Łoju | — | „ | 14 | „ |
| Makuchów | — | „ | 1 | „ |
| Mąki kartoflanej | — | „ | 28 | „ |
| Cukru | — | „ | 1 | „ |
| Rodzenków | — | „ | — | „ |
| Żelaza | — | „ | — | „ |
| Tranu | — | „ | — | „ |
| Razem | 18 | wagonó | 1004 | wagonów |

**Wełna.** W tygodniu ubiegłym dokonano następujących tranzakcyj w handlu wełną: Sprzedano do Łodzi około 800 kamieni wełny cienkiej garbarskiej, po cenie rs. 8 za kamień. Do Łodzi również zakupiono około 100 centnarów wełny średniego gatunku po różnych cenach, od 53 tal. do 58 tal. za centnar; sprzedano trzem fabrykantom z Tomaszowa około 90 centn. wełny cienkiej i średnio-cienkiej po różnych cenach, niższych jednak o kilka talarów od cen jarmarcznych; jeden z tutejszych kupców zakupił około 100 kamieni wełny cienkiej garbarskiej, po rs. 8 za kamień; w Białymstoku zaś zakupiono na rachunek Berlina około 1,000 pudów wełny grubej, russkiej, po rs. 6 za pud. W Mławie zakupił kupiec z Berlina około 1,000 centnarów ze strzyży roku 1889-go i 1890-go, po cenie przeciętnej około 58 tal. za centnar; kupiec ten znajduje się obecnie w Warszawie i ogląda wełnę w składach Banku Państwa. Zapasy wełny w składach Banku Państwa wynoszą obecnie przeszło 12,000 pudów, z której to liczby strącić należy około 2,000 pudów wełny, będącej własnością fabrykantów; pozostaje więc na sprzedaż około 10,000 pudów wełny, znajdującej się w posiadaniu przeważnie kupców tutejszych i prowincjonalnych.

**Gdańsk** 23-go stycznia. — Pszenica krajowa bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na luty-marzec 180 mar. w zaofiarowaniu, 179 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 180 mar. w zaofiarowaniu, 179 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 183 mar. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 180 mar. Żyto słabo terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 177 mar. w zaofiarowaniu, 176 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 181 mar., tranzytowego 179 mar. Kukurydza rumuńska tranzyto 128 m. za tonnę targowano. Lnica krajowa 165 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna szwedzka 67 m., 70 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 65 m. w poszukiwaniu, na styczeń 65 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 65½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 45½ mar. w poszukiwaniu; na styczeń 45½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 45½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 199.80 m. za 100 rs.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Ogrodowej.* — Jest tylko jedna taryfa bez względu na to, czy woda doprowadzona do pięter najwyższych lub nie, opłata zaś obliczona została na zasadzie wymierzonej powierzchni każdego oddzielnego mieszkania. Naszem zdaniem, lokator, mieszkający na trzeciem piętrze, nie mając wody u siebie w mieszkaniu, lecz korzystający ze zdroju na podwórku, płacić za wodę *nie* jest obowiązany, albowiem nie została tu spełniona myśl zasadnicza zaopatrzenia miasta w wodę z nowego wodociągu, t. j. właśnie doprowadzenie wody do pięter najwyższych i możność korzystania z niej chociażby w najbiedniejszej izdebce na poddaszu. Ze względu na niewielki koszt rozprowadzenia wody po całym domu, gospodarze powinniby pamiętać w danym wypadku, kto przedstawia tabakierkę i kto odgrywa rolę nosa.

— *Panu S. J., stałemu prenumeratorowi.* — 1) Nazwiska rodziny pierwszej nie wymienia żaden skorowidz heraldyczny. 2) Według „Spisu nazwisk szlachty polskiej" hr. Dunin-Borkowskiego, z wymienionych herbem „Belina" pieczętują się rodziny: Skupów, Skupieńskich i Skupiewskich. 3) Za pośrednictwem właściwego rządu gubernjalnego należy zwrócić się do departamentu heroldji w Petersburgu.

— *Panu K.* — Praca p. Maksymiljana Flauma „O wpływie nizkich temperatur na funkcje żołądka", o której wspominaliśmy w ostatniem sprawozdaniu z posiedzenia chemików, nie jest żadnem tłumaczeniem, lecz rezultatem własnych samodzielnych badań p. Flauma, dokonanych w pracowni prof. Kronecker'a w Bernie (w Szwajcarji). Praca ta odznaczona była nagrodą przez fakultet medyczny uniwersytetu b rneńskiego i drukowana następnie w tutejszej *Gazecie lekarskiej*.

— *Panu K. R.* — Szkół rysunkowych świątecznych w Warszawie niema; stosownych objaśnień udzieli artysta-malarz p. Feliks Cichocki, który posiada pracownię w hotelu Europejskim.

— *Poddaństwo.* — Jeżeli sz. pan kończył średni zakład naukowy w Cesarstwie lub Królestwie, może pan po dojściu do pełnoletności i przeprowadzeniu potrzebnych formalności być zaliczonym do poddanych bez 5-letniego terminu, w przeciwnym razie termin taki jest wymagany.

— *Pani Z N.* — Panna Zofja Stankiewiczówna jest córką prof. z Charkowa. Pierwotnie kształciła się u prof. Wojciecha Gersona w Warszawie, a następnie u Roberta Fleury w Paryżu.

— *Panu J. H.* — Egzaminy zupełnie zniesione; z dyplomem zagranicznym praktykować nie można.

— *Panu A. K.*— W obu utworach pańskich dosyć jest smętnego żywiołu poetycznego i jeśli są to pierwsze próby dopiero, to warto dbać o rozwój talentu, który jest w nich widoczny; takie, jak są, jednakże, do druku jeszcze się nie nadają. Zrobimy przytem uwagę, że wiersz biały nie odpowiada właściwościom naszego języka.

## Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 25-go stycznia 1892 r.

| | Barom. | Wilgot. | Wiatr | Temp. C. | = | Temp. R. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| D. 24-go g. 9 w. | 758.5 | 100 | WPd | —17.0 | = | —13.6 |
| D. 23-go g. 7 r. | 754.3 | 90 | PdW | —16.0 | = | —12.8 |
| „ g. 1 pp. | 751.2 | 96 | PdW | —12.1 | = | —9.6 |

W ciągu d. 24-go b. m.) Temperatura najniższa C.—19.7=R.—15.7
„ najwyższa C.—11.7=R. —9.3
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.



— W kasie miejskiej pomocniczej sprzedają się po 3 kopiejki za egzemplarz wykazy numerów 5% obligacyj m. Warszawy wszystkich 4-ch seryj, w dniu 4 (16) stycznia 1892 r. wylosowanych, płatnych w d 1 (13) kwietnia 1892 roku.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

| POCIĄGI | Odch. (godziny i minuty) | Przych. (godziny i minuty) |
|---|---|---|
| **Warszawsko-wiedeńska:** | | |
| *A) Do Wiednia:* | | |
| Pośpieszny 3 klasy | 6 — r. | 10 20 w. |
| Osobowy 3 klasy | 10 55 r. | 6 45 w. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 33 p. p. | 10 5 r. |
| Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.) | 9 25 w. | 6 10 r. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | |
| Osobowo-miejscowy z Piotrkowa do Sosnowic 3 kl. | 7 — w. | 10 50 r. |
| *B) Do Aleksandrowa:* | | |
| Kurjerski I i II kl. | 3 45 p. p. | 2 15 p. p. |
| Osobowy 3 kl. | 7 5 r. | 9 40 w. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 6 35 w. | 8 20 r. |
| **Warszawsko-terespolska:** | | |
| Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej | 3 40 p. p. | 1 45 p. p. |
| Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. | 11 15 w. | 6 32 r. |
| Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi) | 9 45 r. | 7 50 w. |
| **Warszawsko-petersburska:** | | |
| Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami (oprócz siedlecko-małkińskiej), a I i II kl. do Petersburga | 9 28 r. | 7 33 w. |
| Osobowy 3 klasy do Petersburga | 11 8 w. | 4 23 r. |
| Osobowy II i III kl. do Białegostoku | 4 53 p. p. | 9 3 r. |
| Z Wierzbołowa do Petersburga 3 kl. | 2 23 r. | 4 15 r. |
| Z Kowna do Petersburga | 5 53 r. | 11 45 w. |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | |
| Pocztowy do Kowla | 3 35 p. p. | 2 — p. p. |
| Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.) | 11 35 w. | 8 10 r. |
| Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina) | 7 48 r. | 10 — w. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.) | | |
| Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa | 11 23 r. | 6 30 w. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | |
| Pocztowy | 6 5 w. | 11 — r. |
| Osobowy | 8 55 r. | 8 38 w. |
| **Obwodowa z kolei wiedeńsk.:** | | |
| Osobowy | 2 42 p. p. | 2 49 p. p. |
| **Obwodowa z kolei terespolsk.:** | | |
| Osobowy | 2 11 p. p. | 3 20 p. p. |

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Января 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)